



Stanisław Mandziej

Eugeniusz Zakrzewski

Zdzisław Kaczmarski

IDEA ZREFORMOWANIA naszej gospodarki dojrzała od dawna. Głęboki Myzys społeczno-gospodarczy, jaki przeżywa nasz kraj, umocniło przekonanie o konieczności uzdrowienia chorego organizmu polskiej gospodarki, oparcia jej na nowych zasadach jako że dotychczasowe okazywały się zawodne, nie gwarantowały dalszego oczekiwanego rozwoju. Powołano Komisję do spraw reformy gospodarczej. Zespoły specjalistów w stosunkowo krótkim czasie opracowały trzy koncepcje projektów reformy. Poddano je pod ogólnonarodową dyskusję. Wywołano ona wyjątkowo szeroki odzew. Do sekretariatu Komisji wpłynęły setki uwag i wniosków. Czy wszystkie zostaną wykorzystane w ostatecznej wersji projektu? A jeśli tak to czy nie wpłyną na osłabienie spójności projektu i zamiat logicznego systemu będziemy mieli do czynienia ze zbiorem różnych tryków, co z góry mogłoby podważyć skuteczność reformy? W każdym razie ma ona umożliwić przedsiębiorstwom osiągnięcie trzech ważnych celów samodzielności, samorządności i samofinansowania. Czy nadzieje te zostaną spełnione — pokaże przyszłość.

Jak już wspomnieliśmy, dyskusja nad koncepcjami reformy zaczęła wyjątkowo szeroko kregł. Nie ma w zasadzie przedsiębiorstwa, w którym nie przygotowano by się do realizacji reformy, której podstawowe założenia znane są od paru miesięcy. Oczywiście odbywa się to wszystko w sferze teoretycznej bo o praktycznych posunięciach nie ma jeszcze mowy. Tak jest również w Kombinacie Metalurgicznym Huta Katowice. Przekonaliśmy się o tym podczas dyskusji, jaką na temat reformy gospodarczej zorganizowaliśmy w naszej redakcji.

Z ramienia kombinatu udział w dyskusji wzięli: mgr Zdzisław Kaczmarski — kierownik działu kosztów i cen, mgr Tadeusz Kozula — główny specjalista do spraw planowania i analiz, dr inż. Stanisław Mandziej — członek Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność, inż. Zbigniew Mikszal — kierownik działu gospodarki energetycznej, Zbigniew Smóła — technik brygadzysty z wydziału automatyki oraz Eugeniusz Zakrzewski — dyrektor Huty do spraw socjalno-bytowych. Redakcję Głosu Huty Katowice reprezentowali: Xawery Góral i Teresa Wojtek, która dyskusję prowadziła i opracowała.

Teresa Wojtek: — Pozwólcie państwo, że w naszej rozmowie na temat reformy będziemy się koncentrować przede wszystkim na problemach istotnych z punktu widzenia Huty Katowice. Trzymamy się realniw Kombinalu uczyni naszą wymianę zdań konkretną i przez to czytelną.

organizujący gospodarke zwalczał tych, którzy przestrzegali przed skutkami woluntarystycznych działań, kwalifikowali ich jako biurokratów i urzędników przeszkadzających w budowaniu świetlanej przyszłości kraju. Wywierali to demoralizujący wpływ na różne służby np. zaopatrzenia przekształcając w sferę charytów załatwiających sprawy formalnie niemożliwe do załatwienia. Sprzyjało temu stosowanie wobec dostawców środków dopingujących, jak również przypomnianie, że załatwianie dostaw dla Huty Katowice jest powinnością państwową. Dzisiaj jest akurat odwrotnie. Dostawców nie kupi się już środkami dopingującymi, bo ich nie ma a poza tym nasi kontrahenci uważają, że wyrazem patriotyzmu jest właśnie odmówienie Hucie dostaw. Jest to, moim zdaniem, skutek lektury filozofii artkularyjnych prasowych o Hucie Katowice utrzymany w przeważnie w krytycznym tonie. Autorzy tych artykułów, merytorycznie zresztą na ogół słusznych, zapominają podkreślić jedną bardzo istotną rzecz, że ich uwagi dotyczą planowicie przede wszystkim koncepcji budowy, lokalizacji Huty i procesu jej budowy, nie podważają zaś wysiłku cieżko pracującej tu załogi. Tęż tego wyjaśnienia wymaga nam wszystkim tu zatrudnionym krzywdę i ciężką trudność, których i tak dzisiaj nikomu nie brakuje.

Ale wracając do przeszłości, trzeba dodać, że pogód za ilotnią trwało bez przerwy, starano się dorównać coraz szybszemu rytmowi tam — tamów uży-

wanym na wysokich szczeblach władzy. Właściwie zastaliśmy do systemu, któremu nie byliśmy w stanie oprzeć najbardziej rozgadani i mądrzy pracownicy naszego Kombinalu. Wykonanie planu stało się dla wielu nie tyle źródłem satysfakcji zawodowej, co warunkiem przetrwania, być albo nie być.

Nie było to jedyne nasze zmartwienie. Mieliliśmy i mamy ich więcej. Dotyczą m. in. sfery ekonomicznej. Według założen technicznych — ekonomicznych powinnismy produkować o kilkadziesiąt złotych taniej na każdym wyrobie w stosunku do starego hutnictwa. W rzeczywistości wytwarzamy o 500 — 800 zł drożej. Przyczyną tego stanu rzeczy są oczywiście dobre znane. Rzecz w tym, że projektanci, ekonomiści popełnili błąd w niespotykanej skali, licząc efektywność od zamówienia. Huta jest więc mocno deficytowa, bo im więcej produkujemy, tym poważniejszą ponosimy stratę. Ośrodki dyspozycyjne wysokiego szczebla, żądające maksymalizacji produkcji domagały się równocześnie poprawy efektywności wyrażającej się zmniejszeniem strat obciążających gospodarke. Dla ekonomistów jest to niemożliwe, dla techników tak. Jakże podłągnęło to za sobą skutki widąc jak na dłoni. Myślę, że tak obzerne scharakteryzowanie warunków, w jakich działamy, było konieczne, aby dojść do wniosku, że próżno wdrożeniowy reformy gospodarczej nie będzie w naszej Hucie łatwy. Jawi się pytanie: czy w pierwszej fazie ta słaba roślina zdoła się pozbawić przez grubą biurokratyczną warstwę gleby. Uważam, że tak, jeżeli szeroko polecie kierownictwo Kombinalu wykaże się więcej niż dobrą znajomością ekonomiki w ogóle i regulami gry ekonomicznej, jaklu nieśla reforma, w szczególności.

centycznych umów z centralnym ośrodkiem dyspozycji gospodarce. W związku z tym nie jest wykluczone, że idea zostanie naruszona zasada pilności inter pares, to centrum sterujące będzie musiało użyć dodatkowych środków, aby wyrownac przedsiębiorstwu pewną stratę. Bo nie może być sytuacji, w której my, mając np. możliwości wykonania pewnej części wyrobów z większym zyskiem (zysk ma przecież zdecydowanie o dochodzie przedsiębiorstwa) zmuszeni zostaniemy do pracy z mniejszym zyskiem. Trzeba będzie znaleźć kompromis, który musi znaleźć odzwierciedlenie właśnie w zawartej umowie.

Jeśli idzie o ceny, to uważam, że huta wcale nie musi a nawet nie powinna wytwarzać ciężki stali najgorzejego typu o najniższych cenach. Dysponując nowoczesnym wyposażeniem może dawać masową produkcję najwyższej jakości. Należy wręcz przystąpić do opracowania konkretnych ofert. Jak to robić np. Japończycy proponują stałe zniżki cenowe o wysokości właściwościach nadmiarowych się wytyżając i zgrzewalnym na karoseria, do czego dochodzi jeszcze gwarancja na niedzwinnac na 5 lat i odporność na perforację w każdych warunkach na 10 lat. Nas także stać na opracowanie i realizację takiego programu jakościowego. Dotąd nie działaliśmy w tym kierunku. Teraz podjęcie takiego wysiłku stało się koniecznością. Musimy przystąpić do ofensywy rynkowej i wytypować taką ofertę, która zostanie przyjęta przez rynek. Niezbędne staje się też zorganizowanie działu prognoz, analiz i rozwoju, który miałby rozzerzanie rynku zaopatrzeniowego i rynku zaytu. To, co robią centrale handlu zagranicznego, na zasadzie monopolisty i z największym zyskiem dla siebie, ale odpowiada naszym interesom. Co więcej, interesy centrali i nasze często się kłócą. Dlatego sytuacja musi ulec zmianie. Reforma zakładająca samodzielność handlowa zarówno na rynku wewnętrzym, jak i zewnętrznym czyli w handlu zagranicznym powinna umożliwić osiągnięcie celu. Oczywiście pod warunkiem stworzenia możliwości alternatywnego zaopatrzenia.

Teresa Wojtek: — Mówi się, że konsekwentnie realizowana reforma może prowadzić do konfliktów społecznych.

Eugeniusz Zakrzewski: — Istnieje takie niebezpieczeństwo. Ale wydaje mi się, że w naszym kombinacie nie do-

spadnie raczej zmniejsza na barki kierownictwa przedsiębiorstwa. Dlatego w kierownictwach muszą się znaleźć prawdziwi menedżerowie, ludzie najzdolniejsi, najlepsi organizatorzy wyselekcjonowani w naturalny sposób. Czy tacy ludzie są w kierownictwach naszej huty? Sądzę, że jedno można im już teraz wytęgnąć — brak inicjatyw zmieniających do poprawy działalności produkcyjnej. Totalnie wielkie nadzieje powstają w przyszłym samorządzie, który powinien mieć wpływ na dobor kierownictwa.

Zbigniew Mikszal: — Mówimy ciągle o przyszłości naszego kombinatu, naszej gospodarki a ja chciałbym wrócić uwagę na zupełnie nieważną realizację umowy nr 118 w Hucie. Przecież obowiązuje ona od 1 stycznia 81. A więc już w styczniu można było przekazać wydziałom zadania wyniszające z planu całej Huty, przydzielając równocześnie tym jednostkom odpowiedzialność i środki. Sposób realizacji zadań powinno się było pozostawić w gestii kierownictw wydziałów. To tylko wywołoby ich inicjatywę, podniosło skuteczność egzekwowania zadań, których wykonanie często szwankuje.

Tadeusz Kozula: — Owszem, tak być powinno, ale przecież konkretny fundusz płac został rozestany na wszystkie wydziały i co się okazało, że ponad 80 procent wszystkich szefów odwołali się od niego twierdząc, że jest nie wart. Ich zdaniem fundusz mogłyby prawidłowo funkcjonować i przynosić spodziewane korzyści, gdyby załoga zmniejszona od 5 do 7 procent.

Teresa Wojtek: — Czy można w ogóle wiązać nadzieje z reformą skoro coraz więcej kierownic nie będą zdolne do jej realizacji, gdyż mają do niej stosunek obojętny a nieraz nawet wrogi.

Stanisław Mandziej: — Najtrudniej wygrać rewolucję w sferze świadomości. To prawda. Należy więc różnymi sposobami usuwać wszelkie bariery utrudniające osiągnięcie celu. Widzę tu dużą rolę do odegrania dla organizacji partyjnych i ogólnych związkowych, które poprzez wykazywanie konkretnych programów i zabezpieczanie interesów pracowniczych mogą doprowadzić do znacznej mobilizacji załogi.

O REFORMIE GOSPODARZEJ PRZY REDAKCYJNYM STOLE

CZEKAJĄC NA USTAWĘ

Turowanych na wysokich szczeblach władzy. Właściwie zastaliśmy do systemu, któremu nie byliśmy w stanie oprzeć najbardziej rozgadani i mądrzy pracownicy naszego Kombinalu. Wykonanie planu stało się dla wielu nie tyle źródłem satysfakcji zawodowej, co warunkiem przetrwania, być albo nie być.

Nie było to jedyne nasze zmartwienie. Mieliliśmy i mamy ich więcej. Dotyczą m. in. sfery ekonomicznej. Według założen technicznych — ekonomicznych powinnismy produkować o kilkadziesiąt złotych taniej na każdym wyrobie w stosunku do starego hutnictwa. W rzeczywistości wytwarzamy o 500 — 800 zł drożej. Przyczyną tego stanu rzeczy są oczywiście dobre znane. Rzecz w tym, że projektanci, ekonomiści popełnili błąd w niespotykanej skali, licząc efektywność od zamówienia. Huta jest więc mocno deficytowa, bo im więcej produkujemy, tym poważniejszą ponosimy stratę. Ośrodki dyspozycyjne wysokiego szczebla, żądające maksymalizacji produkcji domagały się równocześnie poprawy efektywności wyrażającej się zmniejszeniem strat obciążających gospodarke. Dla ekonomistów jest to niemożliwe, dla techników tak. Jakże podłągnęło to za sobą skutki widąc jak na dłoni. Myślę, że tak obzerne scharakteryzowanie warunków, w jakich działamy, było konieczne, aby dojść do wniosku, że próżno wdrożeniowy reformy gospodarczej nie będzie w naszej Hucie łatwy. Jawi się pytanie: czy w pierwszej fazie ta słaba roślina zdoła się pozbawić przez grubą biurokratyczną warstwę gleby. Uważam, że tak, jeżeli szeroko polecie kierownictwo Kombinalu wykaże się więcej niż dobrą znajomością ekonomiki w ogóle i regulami gry ekonomicznej, jaklu nieśla reforma, w szczególności.

Eugeniusz Zakrzewski: — Uchwala nr 118 dotycząca tzw. małej reformy stara się niewątpliwie wprowadzić jakikolwiek nowe elementy do zasad gospodarowania w przedsiębiorstwie czy kombinacie, mówiąc jednak bardzo ogólnie jest ona niedoskonała. Nowy element to przede wszystkim wprowadzenie wskaźnika produktywności netto, który wiąże w pewnej mierze wyniki gospodarowania w przedsiębiorstwie z dochodem narodowym. Trudno będzie jednak osiągnąć cel przy obecnym układzie cen. Wydaje się, że najpierw musiałaby nastąpić reforma cen. Potrzebny jest prawidłowy układ cen. On dopiero umożliwi prawidłowe gospodarowanie przedsiębiorstwem.

Drugi element zainicjujący ma uwagę to ustalenie bazowego funduszu płac. Ale jak np. w naszym przypadku prawidłowo określić ten fundusz, skoro ma on być ustalany w oparciu o średnioroczne zatrudnienie podczas, gdy stan zatrudnienia w naszym kombinacie był z końcem roku większy o

ponad 400 pracowników. Z tego powodu startujemy do reformy z gorszej pozycji w porównaniu do zakładów, które właśnie pod koniec ub. roku miały niższy stan zatrudnienia niż na początku. Nasza baza będzie o 60 mln zł niż jako nadzarpanicta.

Pozytywnie należy ocenić sposób narastania funduszu płac. Jest on powiązany z realizacją zadań jeżeli idzie o produkcję netto i porównujemy nie do założeń planowych, lecz np. do wykonania planu w I kwartale ub. roku. Jeżeli w I kwartale br. notujemy dynamikę w stosunku do analogicznego okresu ub. roku, to wówczas korygujemy bazy funduszu płac w górę. Przy spadku produkcji sytuacja oczywiście diametralnie się zmienia i załoga popada w określone klopy. Nam w I kwartale udało się utrzymać bazy funduszu płac na przywołanym poziomie. M. in. dlatego, że położyliśmy nacisk na zmniejszenie godzin nadliczbowych w stosunku do ub. roku, jak również ustanowiliśmy blokady zatrudnienia, która przy równoczesnym zwolnieniu się ponad 300 pracowników w okresie czterech miesięcy br., pozwoliła sllkwidować w zeszłym stopniu przerost w zatrudnieniu.

Teresa Wojtek: — Mówi się, że konsekwentnie realizowana reforma może prowadzić do konfliktów społecznych.

Eugeniusz Zakrzewski: — Istnieje takie niebezpieczeństwo. Ale wydaje mi się, że w naszym kombinacie nie do-

rynek krajowy i światowy dla potrzeb Huty Katowice. Nacjonalist śnieżnikiem: jak najlepszego miejsca dla Huty na tych rynkach powinno się już zajmować centrum naukowo-handlowe, w dodatku działające ofensywnie, dbające o własne opracowanie. Bo kto będzie posiadał takie przyczynki opracowania ten wygra batalię o rynek.

Tadeusz Kozula: — Oznaczałoby to, że centrale handlu zagranicznego powinny zniknąć.

Stanisław Mandziej: — Niekonsekwentnie. Centrale mogą istnieć nadal dla tych partów, którym nie oplaca się utrzymywać własne działy prognoz i analiz.

Eugeniusz Zakrzewski: — A co ze zjednoczeniami?

Stanisław Mandziej: — Zakłady Warszkiego w Warszawie uczyniły już istotny krok w tej dziedzinie. Wypoziadwały w pewnym sensie umowę o pracę zjednoczeniu Bumar. Uchwała samorządu pracowniczego poinformowały, że przestają być na utrzymanie zjednoczenia, gdyż jest ono im niepotrzebne. Przy pomocy odpowiedzialnych umów załoga rozplanowała całą swoją produkcję i tylko zawiadania Ministerstwa Finansów i Banku o wielkości odprowadzanego podatku.

W większości zakładów nie zderydowało się na razie na podobne rozwiązanie. Panuje bowiem przekonanie, że uchwała nr 118 toruje sobie dopiero drogę. A ja bym ją nazwał próbą oszukania nas wszystkich. Jest to bowiem rzeczywiste próba zerwania z centralnym aparatem stwarzania odpowiedzialności i przeniesienia jej na przedsiębiorstwa, przy czym następnie to w chwili, gdy nie mamy faktów samodzielności, która pozwoliłaby wypracować fundusz netto odpowiadający w pełni naszym needs produkcyjnym.

O ile jednak daleko posunięta samodzielność stanie się faktem, trzeba będzie podjąć krok do stworzenia struktury typu konkretnego wielobranżowego, dobrać sobie a nawet dofinansować niektórych producentów. np. materiałów ogólnych. Będziemy musieli chyba także realizować własne inwestycje socjalne, które umożliwią właściwie skonsolidowanie załogi, bo to może być w dalszym ciągu załoga złożona z kilku tysięcy ludzi mieszących się po hotelach i kwartalach prywatnych. Koniecznością stanie się ponadto uruchomienie mechanizmów konkurencyjności. Również tak, ale w zakresie minimum socjalnego. Potem kto lepszy, kto bardziej wydajny, ten musi być wyżej wynagradzany. Nie wolno utracić inicjatyw i blokad zdelnych jednostek. Mielimy tego dosyć w milionnym okresie i wiemy do jakiej sytuacji, zmniejszenia prowadzila tego rodzaju polityka.

Zbigniew Smóła: — O powodzeniu reformy zdecydują niewątpliwie cste

przeszkody w narodzi zatrudnieniowej, o której już wspominałem a która stanowi poważny problem społeczny. Po co jeszcze w grudniu przyjmowano ludzi do pracy? Do zabrakło wyzucia i wyobraźni. Ludzono się, że będziemy kontynuować drugi etap budowy Huty. Zresztą sam minister rozniociał taki nastroj. A potem ten sam minister mówil, że będzie to możliwe za dwa, trzy lata, teraz wydłuża terminy do dziesiąciu lat. To, że odeszło 400 osób, nie zmieniło sprawy. Przeciwnie, ponieważ są to reguły pracownicy filizant wice nastąpi pogłębienie nieprawidłowości — czapka administracyjna procentowo wzrosła a agregatów nie będzie miał w końcu kto obsługiwać, jeśli kolektyw technologiczny będą się nadal zmniejszał.

Stanisław Mandziej: — Co do wyjazdów naszych pracowników za granicę. Uważam, że powinno im się uczciwie powiedzieć, iż po zakończeniu prac kontraktowych nie wrócą w Hucie na te same stanowiska, bo u nas musi się wiele zmienić a nieczyliwoc przepisy nie mogą nam hamować reorganizacji struktur. Bez takiej reorganizacji nie będzie możliwe zerwanie z systemem nakazowo - rozdzielnym a co za tym idzie — realizowanie w pełni reformy gospodarczej.

Tadeusz Kozula: — Samodzielność i samodzielność, które da nam reforma, nie poprawiają decyzyjności trudnej sytuacji Huty, 50 procent środków, irwalnych pochodzi z importu z krajów zachodnich. Uzależniona była stosunkowo tanie jak na ceny światowe. Władom jednak, że przez kilkanaście lat trzeba kupować do nich części zamienne, podzespoły. Są one bardzo drogie a nie stać nas technicznie na wyprodukowanie ich w kraju. Istnieje więc niebezpieczeństwo, iż ukłtore podstawowe agregaty mogą po prostu stanąć.

Stanisław Mandziej: — Musimy wyważyć całkowitą samodzielność i samorządność między innymi w układach kooperacyjnych z zagranicą. Jest nie do pomysłienia, że mamy możliwości załatwienia części a centralny ośrodek dyspozycyjny nie wyrazi na to zgody.

Zdzisław Kaczmarski: — Z tego, co tu powiedziano wynika jak widać załóżę będzie od samorządu czyli od załogi wytwórców wybieranej przez całą załogę. A my tymczasem samorządu w ogóle jeszcze nie mamy. Na razie istnieje tylko projekt regulaminu samorządu Huty Katowice. Nie może się wszakże doczekać realizacji. Dlaczego? Co stoi na przeszkodzie? Moim zdaniem, zwiększenie z powodzenia samorządu nie wychodzi nam na dobre. Czas ucieka a ilość nie rozwiązanych ważnych problemów rośnie. Ostatnio nasza pozycja wyklicowa do reformy gospodarczej.

JAKIE WYBORY?

DZIĘKI uprzejmości kierownictwa wydziału tlenowego, wszedłem do tego, o czym już mi się dwa razy zdarzyło napisać „na podstawie objawów zewnętrznych”, a mianowicie do bloku tlenowego po części wypełnionego perlitem.

Wrażenie ma się tam bardziej wysoko-górskie, niż te zimowe. Urządzenia, przewody odpływające są białym proszkiem, otulającym je jak śnieg naciągnięty przez zadymkę. Półki człowiekowi udaje się chodzić w miarę ostrożnie (o ile w ogóle można mówić o

JUŻ BY się wydawało, że organizacja fabryczna ZSMF w spokoju i bezboleśnie (poza paroma sławkami na niechęć kolektywnym oraz kilkoma obrażeniami) na nią działaczami wyższych szczebli przetrwał bądź swą odnowę, już się niekiedy jej aktywności mogli widać na ulicy środkim „czuć promienie”, a tu się okazało, że nieestety.

Zarząd Fabryczny przyjął do zrealizowania bloku patrolowego jeszcze przed rozpoczęciem odnowy. Po długim i ciężkim targach sprawa została sfinalizowana, a w dyspozycji Zarządu znalazło się 80 mieszczących. Według dawnych schizmów podzieleno je w centralnie i by-loby po krzyżu. Ponieważ jednak duch demokracji szwidł także pod skłoniem bieżącej strażnicy budownictwa Zarząd Fabryczny ZSMF postanowił zadziałać w charakterze osłona prądów

zakończone, jak to zwykłe w rozbukszonej demokracji bywa, że obecnym na tym przedyskutowano nie spodobały się decyzje przyzycie przez prezydium poprzednie i że po części we własnym zakresie przyjęli od siebie, w zakładach, na wydziałach ustalenia zgodne z tym, co zostało zatwierdzone.

Walkowanie przypadków indywidualnych odbiwało się strasznie, mimo narzekanych speli o maksymalne szeregach nie w wypowiedziach, nie w zachowaniu nieskończonych pocmk. Koniec końców zdecydowano przebudować, dokładnie i zkrępowanym przypisków, a następnie przedkładać je na przedyskutowanie zarządów zakładowych, które będą musiały podjąć decyzje zatwierdzające, bądź zmieniające dotychczasowy rozdział.

PERLIT W PŁUCKA

WŁADZA W BLOKU

ostrożności przy przemieszczaniu się po konstrukcjach) tak długo sytuacja wygląda nieźle.

Gorzej, jeśli na skutek nieprzewidzianego ruchu spowoduje się obniżenie z góry perlitowego nawisłu. Spada on zupełnie jak puszysty śnieg, tylko po dostaniu do ust, nosa, oczu nie rozpłaszcza się, a pozostałe w nich wyraźnie odczuwalną warstewką. Skuteczność półmaski ochronnej jest względna. Perlit przeciska się każda szczelina, a ponadto wyduje się (ale to tylko własna, nie potwierdzona wrzaniem), że drobniejsze jego frakcje, przechodzą przez maskę.

Prawdopodobnie komplikacje pojawiają się dopiero wówczas, gdy w perlicie trzeba pracować. Nie ma wówczas fizycznej możliwości nie unniecia w powietrze chmury pyłu. Dotyczy to także pracy wewnątrz bloku tlenowego, jak też ręcznego uzupełniania go.

Przeżywałem w bloku tlenowym około dwudziestu minut. Z tego połowę czasu pyłilo dość mocno, choć nie zawsze w moim kierunku. Po wyjściu zostałem „odszkapywany” sprężonym powietrzem, wyczyściłem się jak należy, a w domu wykopałem. Mimo to jeszcze następnego dnia rano poczułem na sobie jakieś pozostałości po wycieciu. zaś podrażnienie oczu i gardła trwało dwa dni.

Beź może nastąpiło to na skutek mojego szczególnego nieprzystosowania do pracy w pomieszczeniach szlaku zapyłonych, a inni anozą to lepiej (bardziej przyzwyczajeni?).

Piszę o tym, bo po opublikowaniu w ubiegłym tygodniu wypowiedzi jednego z pracowników zatrudnionych poprzednio przy perlite, pracownika winięcego brak odpowiednich środków ochronnych za swoje kłopoty z oddechem i zażytki, spotkałem się z opinią, że przecież z latami zdrowia utyka każdemu z nas. Nieraz wystarczą przez kilka miesięcy pedzić mało ruchliwy tryb życia, by też zauważyć takie objawy.

To prawda, ale wyobrażam sobie, że pracując w bloku tlenowym bez wahań używałbym tego faktu za główną przyczynę uszczerbku w wym zdrowiu.

WOJCIECH JAROS

NIE MIAŁA MŁODZIEŻ KŁOPOTU...

niepodległościowych. Sami zatem przewodniczący wraz z prezydium ZP kłócili się przez parę godzin, ile mieścić w bloku trzeba. Przejmując rozdziałanie wydziałami powierzeni ministrowi, zastawiono Zarządowi Zakładowym Oczu wielkie zostały one pozwolone, że wszyscy ewentualni zainteresowani muszą się z wszystkim dowiedzieć, a podział musi być demokratyczny oraz uczciwy.

Jednym z zarządów udało się lekko rozwiązanie uzyskać, innym nie. Dialogi do Zarządu Fabrycznego wplynęło i kilka z odwołaniami od decyzji Zarządów Zakładowych: Surowcowo, Transportu, PBI oraz Pionierów TE. W odwołaniach zarządowano niedoinformowanie działy, przez kierowanie (przy czym tak się działy, że szerzenie w lokowaniu mieli skrytać ci, co należało), nie uwzględnienie wielu czynników podroz przynależności.

Dyskusja na poszerzonym przedsiwzięciu ZP odbyła się wielka. Bo każdy z zarządów przysłał inne kryteria. Jedni uznali, że najważniejszy jest stan członkowski i działalność w organizacji, inni, że trudne warunki mieszkaniowe zainteresowanych. Ściotło się nieco na temacie list rezerwowch, a konkretnie jak mają one wyglądać - czy zwolnienie nie może zostać do wydziału, czy też o jego przydziale ma decydować prezydium ZP. Oko-

Przybyło na przedyskutowanie ZP ZSMF osoby, wnoszące protest wobec sposobu podziału zostały kompleksowo usatysfakcjonowane tym, co ułożony. Przy czym nie oznaczało to, że jeśli decyzeje w drugim rzucie będzie nadal dla nich niemożliwa nie odwołania się dalej. Jest to zresztą ich niepodważalne prawo.

Tak widział, lokalna nauka demokracji jest trudna choć prowadzi się ją w idealnych, czystych warunkach. Wynikają z niej dobre do podziału jest wielokrotnie mniej od kandydatów na nie. Ponadto nie wszyscy chyba umykali sobie na tym polegała najniższa bariera dla kandydata na mieszkanie ożarom wyczerpaności pracy fabrycznej, prowadzonej pod presją czasu (ale to dopiero od tego czasu, na skutek złych dotychczas i blokiem „IR” w Zespole) skreślenia z listy w razie nie nadstąpienia za innymi. Dialog z dnia przyjmowania podziału mieliśmy krótko rozmów na temat pewnej koleżanki:

— Odwołuje się, odwołuje... Ale czy sobie poradzi z robotą? — zastanawiał się jeden kolega.

— Och, sam bym jej chętnie pomógł — zauważył drugi, przytaczając się koleżance uważnie.

Albowiem nie ma to jak sztoka i żywcem miodobowia bezinteresowność.

WOJCIECH JAROS



Józef Siennicki — sprzączar i Józef Moskwa — kierownik z Wydziału Naprawy Fabryki Samochodowego S-48.

cia, by do komisji do spraw rozliczenia działającej pod przewodnictwem Tadeusza Grabskiego, wazeli przedstawiciele województwa będący delegatami na Zjazd.

Red. — W przeddzień warszawskiej Rady delegatów prasa opublikowała Radiotele Katowickie Forum Partyjne, które wywalały szeregami władz członków partii całego kraju. Czy mówiliście na ten temat na naradzie?

E. Niemczyk — Z treścią rezolucji zapoznaliśmy się dopiero na naradzie. Ponieważ zebrani sądzili, że delegaci województwa katowickiego brali udział w

wszystkich województwach, na wzór naszego, utworzeń zostały zespoły delegatów w celu wymiary poglądów, przygotowania głosów, przejęcia przez te zespoły wszystkich zadań wojewódzkich komisji rządowych. Zeby spełnić życzenia naszych wyborców delegatów musimy przedkładać w przygotowaniu do Zjazdu pod każdym względem.

Przeprawialiśmy również, by własnym obrady Zjazdu transmitowane były bezpośrednio przez telewizję. I nie chodzi tu tylko o zaspokojenie ciekawości członków partii i całego społeczeństwa, lecz przede wszystkim o to by każdy z naszych wy-

WARSZAWSKIE SPOTKANIE DELEGATÓW

Nazajutrz po powrocie z Warszawy przeprowadziliśmy rozmowę z delegatem na Zjazd Eugeniuszem Niemczykiem.

E. Niemczyk — Spotkanie miało za zadanie uzyskanie informacji o tym, jak delegaci wyodrębiają sobie technikę przeprowadzenia Zjazdu. W kilkunastominutowej dyskusji obecni na naradzie delegaci przedstawili swoje stanowiska we wszystkich kwestiach związanych z organizacją Zjazdu. Ponieważ spraw omawianych było bardzo dużo, dlatego ograniczono się do wywolenienia tych najważniejszych, tych które mogą najbardziej interesować szeregowych członków partii, bo tak ożumienie nasza rozmowa, która znalazła się na łamach „Głosu”.

Otóż najczęściej poruszano sprawę konieczności rozliczenia wyników aktualnej sytuacji naszej gospodarki. Sugierowano, by doprowadzić do takiej jednolitej Zjazdu aby wybory do wszelkich władz były naprawdę demokratyczne. Wiele mówiono na temat jednolitej partii. Kierowano skwa pretensji do władz centralnych, że nie stwarza się w kraju pozorna anarchię, szczególnie informacja w środkach przekazu doprowadzają do manipulacji opinią społeczną. Skrytykowanie administracji za raport o gospodarce zwracano uwagę kierownictwom wszelkich szczebli administracji na obowiązki odpowiedzi na krytykę. Padły propozy-

ciach forum uważaliśmy za nieodrowne zejść stanowisko w tej sprawie. Opracowaliśmy oświadczenie podpisane przez 31 delegatów następującej treści: „Pa wspomniano się z zamierzonym w prasie publikacją pt „Deklaracja Katowickie Forum Partyjne” oświadczamy co następująco:

1. Nikt z nas nie brał udziału w tym forum. Zostało ono zorganizowane bez nas i za naszym plecami.

2. Nie zgadzamy się z ocenami zawartymi w deklaracji. Uważamy, że mijała się ona z prawdą. Publikację tę oceniamy jako wynik działania sił przeciwnych odnowie”.

Moja odciecz jest także, że owe rezolucje dokonyły kolejnego rozdziału w szeregach partyjnych między województwem katowickim a resztą kraju. I przykre jest to, że forum to działa pod auspicjami Komisji Wojewódzkiej.

Ale skoro mówimy już o naszych sprawach to warto dodać, że nasi delegaci zabierali kilkakrotnie głos w dyskusji przedstawiając stanowisko swych wyborców. Ponieważ na kilka dni przed warszawską naradą delegaci województwa katowickiego spotkali się w Tychach mogłymi zaprezentować wspólne stanowisko. Nasze propozycje w wielu kwestiach zostały dobrze przyjęte przez zebranych. Przykładowo, zaproponowaliśmy by we

borów nie rząd nam targować po Zjeździe, że nie spełniliśmy zadań i postulatów z kampanii przedwyborczej. W ognie kłóży i nas jest przekonany o nieprzyjętej władze nadchodzącego Zjazdu, o jego wadności dla przyszłości narodu i Polski.

Red. — W spotkaniu wziął również udział i sekretarz KC PZPR Stanisław Kania.

E. Niemczyk — Tak, Towarysz Kania dwukrotnie zabrał głos, na wstępie wprowadzając do dyskusji i później potwierdzając ja. Stanisław Kania stwierdził między innymi, że należy na Zjazd przynieść z dobrym projektem programu dalszego działania partii wzbogacającego o pionierów, żywej dyskusji nad założeniami programowymi oraz projektem zmian i uspełnień w statucie. Wskazał na wielką odpowiedzialność delegatów w kształtowaniu najważniejszych władz partyjnych. Z aprobatą usłuchowaliśmy się do szeregu propozycji, jakie przedstawiali na spotkaniu delegaci.

Red. Dziękujemy za rozmowę

Rozmawiali: KAWERY GORAL

SZACH DLA PUS-u?

DOKONCZENIE ZE STR. 1

mie MKR-u, radząc jej, że skoro nie zna wszystkich faktów, niech lepiej głosu nie zabiera.

Dyrektor: — Musimy sprawę zbadać.

MKR: — Dla nas wystarczy to że panie powiedziały.

Dyrektor upierał się przy swym stanowisku. Sama popierała MKR, dodając, że przenoszą porządek, kierownik naruszał przeciw poleceniu dyrektora Zarowa, zaś inni dyrektorzy fałszowali raporty i na kantami inspektorów do fałszowania. O końcu stała zaproszowała dyrektorów Zarowowi, by jako jedyni, do którego ludzie mają zaufanie, skorzystał z momentu i pomógł przeobrazić „tę sytuację”. Odpowiedzią było:

MKR: — Jeśli będzie się nam upierał przy swoim, to się zmuszony będą podjąć inną decyzję!

Zabrzmiało to grzmiącym odjęciem także dyr. Zarowa, jako mającego innego zdanie od trybuna ludu, ale okazało się, że to nie tylko o ewentualnie przeważanie zabiegów i powzięcia go w obecności władz Zjednoczenia.

Na skutek tego argumentu, oraz burzenia się salii przypowiadającej sobie że to sprawa należąca nie zainteresowanych, dyrektor wycofał się na z góry (chętny) przygotowane pozycje. Zawiesił kierownika Herpla w pełnięcie obowiązków służbowych i obiecał podjąć decyzję co do zwolnienia w terminie do czwartku, 28 maja. MKR zgodził się na to, przyjmując do wiadomości, że kierownik Herpel znajduje się na zwolnieniu chorobowym, w związku z czym tak od razu się go z roboty wylać nie da.

Wymusiła na sali propozycja, by może raczej zacząć od odwołania kierownika naprawy, a dopiero potem zwolnić, została przyjęta powszechnym wywierzem śmiechu. Jednak w czasie omawiania tej sprawy oraz następnego, padły pod adresem dyrekcji kolne zarzuty:

1) kto zamawiał krzewy na osiedlu i kto odpowiada za ich wieńcenia?

2) gdzie podział się pielnicy i kryształ z biura kierownika Stryjniaza; parałnat później temat rozwinięto na wszelkie kryzysy i nieuczciwości przez PWR za 89 tys. złotych. — Czy prowadzimy hotel katowicki „Iuz”? — Zapytywano uprzętnie.

3) zte traktowanie pracowników przez jedną z kierowniczek;

4) wywołanie ludzi bez powodu przez każdy i opiewanie ich nie wiadomo za co, zawracanie głowy.

• przyznania biernego i czynnego prawa wyborczego wyłącznie demokratycznemu wydziałowi delegatów i wyłączenia jakiegokolwiek reprezentacji wyborczej ze strony zamierzanych wład partyjnych za pomocą szeregowych instrukcji, które umożliwiają dowolne manipulowanie skłoniem wyborczym, wybieraniem oraz delegatami na konferencje lub na Zjazd;

• wprowadzenie zasady rotacji na wybieralnych funkcjach partyjnych w celu odparcia składu władz i organów wykonawczych partii nie rzadziej niż co dwie kadencje;

• wyboru i sekretarza KC PZPR oraz sekretarzy innych instancji partyjnych bezpośrednio przez delegatów na Zjazd lub odpowiednio przez delegatów na konferencje określonego składu w pionowej strukturze partii”.

A więc została się ta formuła, stosowana już w praktyce, wyborów pierwszych sekretarzy i w tym momencie zachowano do chwili refleksji. Czy zdaliśmy sobie do końca sprawę z faktu, że wybór pierwszych sekretarzy przez zebrania lub konferencje jest równoznaczny z przekazaniem nadzwyczajnych uprawnień, z powierzeniem ich znacznie więcej od posiadanych dotychczas z partyjnego kierownictwa? Co prawda w przypadku uchwalenia statutuwa większość głosu wotum nieufności kolektywu zarządowi, że w skutku do: plenum, i sekretarza Egzekutywy, przewodniczącego Komisji Restrykcyjnej lub przewodniczącego Komisji Kontrol Partyjnej — nadzwyczajna konferencja... prezesostwa się w konferencje wyborczą, a określony organ lub funkcja podlega ponownemu wyborowi”.

A więc sekretarka, jeśli zwiedzisz, może odwiedzić tylko wyborcy. Ale zabranie PWR jest sprzeczność i nie można z nadzwyczajnymi konferencjami, a szefowa Zjadem, jak dowodzi największa uwaga, jest znacznie trudniejsza.

Dlatego warte się nad tym głęboko zastanowić. Zapewnia, że niektórzy organizujący pierwsze — jak informacje przez krajową — adunawadczą, że można wybrać sekretarza spośród wleku kandydatów i w tym samym głosowaniu, z grona nowo powstałej instancji.

Niechaj to co napisałem potraktowane zostanie jako mój osobisty pogląd i głos w dyskusji przedwyborczej na temat nowego statutu PZPR, a zwłaszcza ordynacji wyborczej w partii.

LESZEK MAJEWSKI

6) likwidacja 1902.1903麻木 i redia 120 tys. zł) w jednym z osiedli. Przekazanie ich dla kompartu MO w Dąbrowie Górniczej;

7) trzymania w bloku nr 17 na osiedlu „1000-lecia” mieszkanca i podwyższonego standardu, przeznaczonych dla lepszych gości;

8) sprawa byłego dyrektora Kształcenia Piety, zajmującego przez siedem lat w jednym z hoteli mieszkanie M-3 i pobierającego dotację rodzinową;

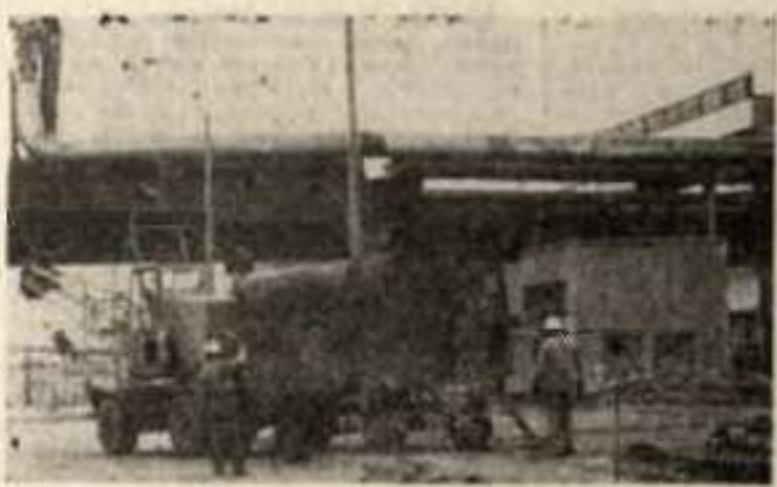
9) sprawa kierownika wydającego polecenia pracy w mieszczących prywatnych;

Zarzutów było wiele więcej. Ciekawym jednak jest, że obwiniają szczegółowe wyjątki (zgodniwcy termin do 8.06.1981, z wyjątkiem kompletniej inwentaryzacji — do końca lipca) laden z obecnymi na sali trzech dyrektorów (ds socjalno-bytowych, pracowników, oraz technicznych i zaplecze) ale podważał zasadności stawków, niejakim milczaco uznając je za „prawdziwe”. Ogranliczono się co najwyżej do możliwych różnic w interpretowaniu niepodważalnych faktów. Szeregowie wyrażnie wypadło to w temacie kontroli przeprowadzonej w jednej ze stołówek. Dyrektor Zarow wywrzucił przekonywany mechanizm koniecznego powstawania niedorobów, gdy oznacza przynajmniej nie odbioru tego co zamówiły, bądź gdy blany ulgna korekcie. Nie mógł wzmocnić wyjątkie czemu w stołówce nr 14 nadmiar (21,8 kg) pastetowej przechowywany był wśród pojemników z odpadkami i czemu przeznaczono ją na zlewki(?) miast natychmiast skierować do sprządek bez kartek (jako towar łatwo puszczający). Nie wyjątki takie wyłączonej przez kontrolę tajemniczej historii z materiałiarzą 80 kg podrobów, które podobno miały być w kotła, gdzie ich jednak nikt nie dojrzał.

I właśnie w pewnym momencie można było przesądzić się dość agresywność przedstawiciela MKR-u. Bo albo obecni na sali dyrektorzy byli dość flex i gładki (roboty prywatne na koszt firmy — dyr.: Zarow; — Grupa remontowa — nie moja dziedzina! Dyr. Sobczyk: — Chodzi o okres, gdy jeszcze nie byłem dyrektorem ds technicznych i zaplecza...), albo też wlezy kupując „góre” przedsiębiorstwa rozbić można tylko ciemnymi zaciągawymi bardzo brutalnie.

Kenie końców zdecydowano, że poruszone tematy plus parę innych (uzupełnienie dostarczonej przez dyrekcję listy laboratoriów) odbędzie się 8 sierpnia w obecności władz zwierzchnich. Wtedy wyjątkowo też ma zostać sprawa zatrudnienia dyrektora ds technicznych za specjalistę — cukiernik, oraz udzielenie wotum nieufności naczelnemu dyrektorowi przedsiębiorstwa. Zdaniem bliżej Natkańowu.

WOJCIECH JAROS



PRAWIE dokładnie rok temu, bo 3 czerwca 1980 opublikowałem w tymże magazynie artykuł o... (1)

PROTEST MIESZKAŃCÓW

MIESZKANCY osiedla przy ulicy PCK w Dąbrowie Górniczej-Sławkowie, zwrócili uwagę na nieprawidłowy... (1)

Wobec takiej, istniejącej już zbyt długo sytuacji, wobec braku innych możliwości wyegzekwowania poprawy... (1)

O tej formie protestu poinformowali nas członkowie Rady Mieszkańców: Marian Bakalarz, Kazimierz Gawron... (1)

ZNÓW ZAGÓRZE

Do najbardziej zapuszczonej części należą niewątpliwie C-3: trak chodnikowy dla pieszych, oświetlenie ulic... (1)

W spotkaniu tym oprócz mieszkańców osiedla wzięli udział przedstawiciele Spółdzielni Mieszkańców... (1)

NIEŁATWE ŻYCIE W OSIEDLU

TRUDNA sytuacja w lecznictwie dziecięcym na osiedlu Hutników w Golonogu była przedmiotem spotkania do jakiego dojeżdżali działacze Komitetu Osiedlowego... (1)

W I T A M Y ABSOLWENTÓW

W DNIU 21 maja 1981 roku w Zespole Szkół Hutniczo-Mechanicznych w Dąbrowie Górniczej odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego... (1)

W swoim wystąpieniu Dyrektor Naczelny Kombinatu Metalurgicznego Huta Katowice... (1)

W omówieniu artystycznym wystąpił chór I zespołu muzycznego Zespołu Szkół Hutniczo-Mechanicznych... (1)

JERZY JAKUBAS

ZBIÓRKA MAKULATURY

JAK nigdy dotąd gwałtownie się budoło duże braki w dostawach papieru gazetowego i książkowego do wydawnictw i drukarni... (1)

Przebieg powłoni wysocywał prawnicy odpowiedzialni za prowadzenie sekretariatów, biur technicznych i innych w poszczególnych komórkach organizacyjnych Kombinatu... (1)

NIESPRAWDZONE

DOSZŁY nas słuchy jakoby w pewnym przedsiębiorstwie, które według nazwy ma służyć socjalizmowi, dochodziło do przypadków cudownej materializacji... (1)

Twałą poszukiwania prestidigitatora dokonującego powyższych cudów. Ma on duże szanse na zostanie zatrudnionym równocześnie w paru firmach... (1)

CZYTELNICY PISZA

REKORD

W DNIU 18 marca br. o godz. 12 nadałem telegram telegraficzny do kolegi pracującego w Rudniku-4 na poczcie w Strzelnie... (1)

W wyniku tego osobiste złożenie reklamacji pani naczelnik, która przyrzekała sprawę wyjaśnić i o wyniku powiadomić mnie przez doręczyciela... (1)

BOGDAN MAJCHRZAK

PRZYWIEZLI papierosy!

Ta kolejka czekała ponad godzinę na transport deficytowego ostatnio artykułu. Podobnie jest, gdy opóźnione są dostawy codziennej prasy... (1)



Widok z okna biura redakcyjnego

REDAKCJA „Filatelisty” organizuje

W roku bieżącym kolejny — XXI, konkurs na najlepszy znaczek polski (wydany w ub. roku).

Zachęcając Czytelników GHK i „Filatelisty” do udziału w tym konkursie podajemy najważniejsze postanowienia regulaminu konkursowego, a mianowicie:

W celu rozstrzygnięcia Konkursu należy wytypować 3 znaczki, które rozwiązuje najłatwiej, a które zdobyłyby największą kolekcjonerską wartość: 1, 2, 3, wpisać odpowiedź na kartę pocztową, napisać czytelnik swoje imię, nazwisko, adres (z kodem) i przesłać pod adresem:

NOTATNIK FILATELISTY

Należy wytypować znaczki, a nie serie, ani arkusiki. Odpowiedzi typującej serię albo arkusiki będą traktowane jako niezgodne z założeniami Konkursu i nie będą uwzględnione przy obliczeniach i losowaniu nagród.

Między Czytelników, którzy wyznaczą wszystkie trzy znaczki zgodnie z wynikami Konkursu, rozlosowane będą znaczki PRL w wartościach klasowych o wartości od 200 do 3000 zł.

Termin nadsyłania odpowiedzi na Konkurs upływa 30 czerwca 1981 r. (decyduje data stempla pocztowego). Wyniki Konkursu ogłoszone zostaną w sierpniowym numerze „Filatelisty”.

Redakcja „Filatelisty” ul. Widoz 22 00-023 Warszawa

WKRÓTCE będzie ogłoszone zapewnienie o procesie przedsiębiorczych i motów

Wszystko pod pozorną kontrolą polskich instytucji „ekspansyjnych” sytuacji estradowej. Pełny artuzm. Długość się jednak w praktyce, że w Warszawie, wiadomo, kraj to porażka, przychodzilo z mety zdjąć sznki, macho nogę wystawczyło tylko przy barze, a potem spekulat zyczenia klientowi, którzy nie mieli zbyt wiele czasu na przekonywanie, że warto byłoby poświęcić się razem, natomiast regulowali

Wiedza. Oburzyła i zastanowiła mnie natomiast reklama jednego z ogólnopolskich tej afery. Zaczulek:

„W pokojach Komendy Głównej MO reżymu handlarze spychają towary i ich oferty, widnie, którzy nie potrafią się popodzić z maszynami i korbą swoich cwek i sofana stragania”

Przeznaliem to wiele razy i pytam. Iam kilka paraf. Pytam tych rozleciw, którzy „nie potrafią się popodzić z maszynami i korbą” — co myśleli, gdy dziejącym, ich córkom, które nigdy nie zrobiły kroku na scenie,

PANIENKI Z VARIÉTÉ

do kraju „buta”, gdzie i bledki wspomniale. Wypychali je nhy do artystycznej roboty na estradzie. Miały fikc zapobiegły nóżkami ku walece widów i brać za to dobre wynagrodzenie, o-czywiście w walucie wymyślonej.

Alfeli okazało się, że machanie machonem, ale oprócz tych głupstwa trzeba jeszcze popracować ku prawdziwie męskiej walece, w zawodzie uwadżnym za najstarszy na świecie i szony, od prekiego Koryntu, zefeciem cdy tej pięknej krajiny. Tam, jak głosz przetrzy, panienki były zaiste mistryntami w tym fachu. Nasze dziwnyby też dziełnie soka radzily we Włoczech, jak zroszły radzć sobie w tych sprawaach pod każdą szerokością geograficzną ku zadowoleniu partnerów. Ja przynajmniej jestem zadowolony.

Cała sprawa była niby w zupełności legana. Panowie odjeżdżający sobie niezadowolone maloloty, rozliczali przed nimi wstęę artystycznej kariery, alawoiti paszporty, dali do podpisania

rachunki zgodnie z cennikami. Aby rozpraszć wątpliwości polskich panienek, ich protektorzy na początku odbierali im paszporty, aby nie zechciały przypadkiem zerwać „kontraktów”. W ten sposób wymuszali pracę w interesie niegodnym i artystycznym, choć brutalnie swanym prostytuetki.

Zarabiali wszyscy. Od polskich impresariów mających wstawiwo papieru i werbiących dziewczęta w Warszawie i okolicach, po włoski pany kupujący zwary lower dobrej jakości, zdrowy, zarabny i sprawnny nadzwyczaj, po niezadowolone panienki, które w uścis przygryzkiach przysięły robotę. Przyjeły, po pierwsze, bo nie miały odurouty, po drugie, że w końcu ich konto jednak się uwalocacota i wszyscyktko byłoby w porządku, aduby nie to, że takie machlojki są całpnie prawem.

Ani male to sprzymierzyli, ani parzy. Nie zauważylem, aby na polskich ulicach brakowało od chwili rozpoczęcia tego interesu żadnych dziewcząt. Włoska nawet jakby ich więcej się zrobiło, ale to normalne, fradryjne.

GŁOS HUTY KATOWICE. Pismo adreznaczone „Złoty Szpilką”, złoty odznak Związku Zawodowego Przemysłu Budowlanego „Za zasługi w pracy zwiazkowej i zawodowej”, złoty odznak „Zasłużony działacz ZZM”, honorową odznak „Budowniczy Huty Katowice”. Laureat Dorocznej Nagrody Prasowej CRZZ w 1978 roku. Redaguje zespół w składzie: Bogusław Barwiński (redaktor techniczny), Karol Góral (sekretarz redakcji), Wojciech Jaros, Leszek Majewski (redaktor naczelny), Elżbieta Szostakowska, Jacek Szyperski, Piotr Wasikowski, Teresa Wojtek.

ADRES REDAKCJI: Dział Organizacji Społecznych Kombinatu i Budowy Huty, 41-303 Dąbrowa Górnicza. Numery telefonów: 25-56-49 (sekretariat redakcji), 25-51-40 i 25-58-32 (publicysta), 62-20-56 do 58 (centrał HK), wewn. redakcji 86-20 (sekretariat), 86-21 i 86-22 (publicysta).

WYDAWCA: Kombinat Metalurgiczny HK. Prenumeratę przyjmują Oddziały PUPIK RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele — w terminach: do 20 listopada na styczeń i 1 kwartał, i półroczna roku następnego i na cały rok następnny, oraz do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okresy prenumeraty — na pozostałe okresy roku bieżącego. Cena prenumeraty miesięcznej — zł 4, kwartalnej — zł 13, półrocznej 26, — rocznej 52 zł. Jednostką gospodarki uśrednioną, instytucje i organizacje społeczno-polityczne składają zamówienia w miejscowych Oddziałach PUPIK RSW, prenumeratę indywidualni zamówiawcy prenumeratę w urzędach pocztowych lub u doręczyciela. Druk: PZG RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Liębkażcho 22, 40-600 Katowice. Nakład 10.000. Nr indeksu 35930. Zam. 4687-12/81 1-6